

Stefan Nowakowski

"Die Struktur der Familie", William J. Goode, Köln und Opladen 1960 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 15/2, 178-180

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SOCJOLOGIA RODZINY, SZKOŁY I MŁODZIEŻY

William J. Goode, DIE STRUKTUR DER FAMILIE. Köln und Opladen 1960 Westdeutscher Verlag, ss. 107.

Niewielka praca W. Goodego, profesora uniwersytetu kolumbijskiego, pt. *Struktura rodziny*, powstała jako rezultat wykładów na uniwersytecie w Berlinie. Zamierzaniem autora, jak to pisze we wstępie, było dać systematyczne wprowadzenie do socjologii rodziny. Nie dążył on do przedstawienia w skróconej formie całego dorobku naukowego omawianej dziedziny, lecz raczej do uszeregowania hipotez, które winny być potwierdzone w badaniach empirycznych.

Niezależnie od tych zastrzeżeń autora książka jego jest niezwykle pożyteczna dla każdego socjologa, który interesuje się rodziną. Choć praca na ogół nie podaje bogatej literatury przedmiotu, jednak zaznajamia czytelnika z najważniejszymi osiągnięciami w socjologii rodziny. Autor skoncentrował się na tych problemach, które są najmniej dyskusyjne i co do których nauka osiągnęła na ogół zgodę. W szeregu spraw, zwłaszcza przy omawianiu współczesnych tendencji w rodzinie, ilustruje on swoje hipotezy osiągnięciami badań naukowych, szczególnie amerykańskich. Niektóre więc hipotezy, jak to ostrożnie nazywa autor, są właściwie podsumowaniem bogatego dorobku empirycznego.

Jakie są cechy nowoczesnej socjologii rodziny, zapytuje autor we wstępie. Na pytanie to odpowiada szeregiem stwierdzeń, których trzyma się w toku wykładu.

Socjologia rodziny winna być nauką historyczną i porównawczą, gdyż: inaczej zakres naszych doświadczeń jest zbyt ograniczony. Rodzina jest obok religii instytucją, która rozwinęła się we wszystkich społeczeństwach i kulturach, można w niej obserwować funkcjonowanie wszelkich innych instytucji. Każda jednostka należy do swojej rodziny i w niej żyje. W miejskich cywilizacjach życie w rodzinie osób dorosłych jest zasadniczo dobrowolne, praktycznie jednak nikt poza tym życiem nie pozostaje. Wszędzie rodzina spełnia podstawowe funkcje wobec społeczeństwa i jednostki: jest ona substratem biologicznego utrzymywania społeczeństwa, pełni funkcję reprodukcyjną, nadaje społeczną pozycję jednostce, uspołecznia ją i sprawuje nad nią kontrolę, utrzymuje ją pod względem biologicznym i ekonomicznym, zaspokaja jej potrzeby emocjonalne.

Autor podkreśla mocno, że interesuje się socjologią rodziny, a nie tecnią gospodarstwa, psychologiczną lub czysto biologiczną problematyką.

Zdając sobie sprawę ze specyfiki nauk społecznych, autor postuluje w badaniach rodziny stosowanie metody analogicznej do metody stosowanej w naukach przyrodniczych oraz zasady, że wszelkie hipotezy podlegać winny zasadom dowodzenia.

W rozdziale drugim zajmuje się Goode biologicznym podłożem rodziny. Stwierdza on, że czynnik biologiczny wyznacza formę i strukturę rodziny tylko w najogólniejszy sposób. Porównując rodzinę ludzką do rodziny zwierzęcej, podkreśla, że elementy biologiczne w rodzinie ludzkiej są niezwykle silnie podporządkowane pierwiastkom społeczno-kulturalnym, normom społecznym, poczuciu obowiązku, sumienia itd., co zgoła nie występuje wśród zwierząt lub tylko w sposób bardzo ograniczony. Zwraca uwagę, że każda struktura społeczna jest tylko w małym stopniu określona czynnikami biologicznymi, od których czynniki społeczne winny być wyraźnie wydzielone. Wychowanie człowieka to nie tylko jego ochrona w sensie biologicznym, lecz długotrwały proces uspołeczniania.

Funkcje rodziny i ich współzależność są przedmiotem rozdziału trzeciego. Wymienione już powyżej funkcje, które spełnia rodzina, są ze sobą jak najściślej zespolone i trudno byłoby wydzielić i rozpatrywać jedną z nich, bez jednoczesnego uwzględniania funkcji innych. Szczególnie wnikliwie omówiona jest sprawa uzyskiwania przez dziecko pozycji społecznej. Autor podkreśla, że każda grupa społeczna troszczy się o zabezpieczenie bytu dziecka i obarcza tym obowiązkiem rodziców, którzy tworzą małżeństwo. Dziecko pozamałżeńskie nie ma zabezpieczonego utrzymania i stąd tak częste potępienie posiadania dziecka nieślubnego. Społeczeństwa na ogół patrzą bardziej tolerancyjnie na przedmałżeńskie lub pozamałżeńskie stosunki seksualne niż na dzieci nieślubne.

Rozdział czwarty poświęcony jest sprawom zawarcia małżeństwa oraz zasadom doboru małżonka, jak np. podobieństwo kultury, sytuacji majątkowej, wspólnota religijna, narodowa itd.; osobiste cechy partnerów, jak piękność, inteligencja, wiek itd.; hipergamia, homogamia i hipogamia (zależnie od rangi społecznej partnera); problemy wynikające z ograniczeń ze względu na pokrewieństwo.

Dla polskiego czytelnika rozdział następny, traktujący o doborze partnera w małżeństwie amerykańskim, jest szczególnie interesujący. Skrótkowo przedstawione są tu wyniki licznych badań socjologicznych w Ameryce nad małżeństwem i rodziną. Wnikliwie omówiona jest swoista instytucja amerykańska, mająca nieco analogii z polską randką, jaką jest tzw. *dating*. Autor stwierdza, że *dating* jest rezultatem istnienia odrębnej kultury młodzieżowej w USA, choć młodzież nie reprezentuje tam jakiegoś odrębnego ruchu politycznego lub filozoficznego. *Dating*, który prowadzi do zaręczyn i małżeństwa, to skutek silnego oddzielenia się od siebie pokoleń, przebywania młodzieży w nieformalnych grupach rówieśników. Małżeństwa w USA zawierane są młodo. W r. 1955 przeciętny wiek wstępujących w związki małżeńskie był dla niewiast 20,2 lat, dla mężczyzn 22,7. Uderza mała liczba dzieci nieślubnych (1%). Ponad 95% osób dorosłych jest w związkach małżeńskich, w grupach osób starszych nawet 97—98%. Związki małżeńskie zawierane są głównie w grupach religijnych, klasowych i sąsiedzkich (szczególnie w dużych miastach). Ponad 90% katolików i żydów zawiera małżeństwa we własnych grupach religijnych. Wśród protestantów odsetek ten jest niższy, wynosi tylko 75%. Małżeństw międzyrasowych jest tylko ok. 1%.

Analizie rodziny małej poświęcony jest rozdział szósty. Autor powołując się na wyniki badań etnologicznych stwierdza, że mała rodzina jest instytucją powszechną, istniała zawsze, nawet tam, gdzie występowały różnego typu rodziny duże. Obecnie mała rodzina staje się coraz bardziej niezależna od całego systemu pokrewieństwa, społecznie doniosłe dla jednostki jest pokrewieństwo występujące w rodzinie małej — z rodzicami i rodzeństwem. Omawiając rodzinę małą autor analizuje różne zasady doboru małżonków jak również wzajemne obowiązki rodziców i dzieci. Podkreśla, że coraz bardziej powszechne stają się małżeństwa, które po wychowaniu dzieci mają przed sobą 15 do 25 lat życia pozbawionego na ogół obowiązków wobec własnej rodziny.

Siódmy rozdział poświęcony jest rozwodowi i jego skutkom. Podobnie jak w rozdziałach poprzednich mamy tu zarysowaną w szeroki sposób problematykę, przy czym rozważania skoncentrowane są wokół społeczeństwa amerykańskiego. Autor podkreśla, że sprawy rozwodu są najmniej opracowane w socjologii rodziny, że odczuwa się brak należytych materiałów statystycznych nawet w Ameryce, gdzie badania nad rodziną prowadzone są na szeroką skalę.

Zarówno w rozdziale tym, jak i w zakończeniu zwraca Goode uwagę na konieczność rozszerzenia badań nad rodziną, zwłaszcza prowadzenia badań porów-

nawczych. Badania te pozwolą poznać zarówno stan faktyczny oraz występujące tendencje w rodzinie, jak i zbudować ogólną teorię w zakresie tak podstawowej komórki i instytucji społecznej.

Stefan Nowakowski

Andrzej Kwilecki, ROLA SPOŁECZNA NAUCZYCIELA NA ZIEMIACH ZACHODNICH W ŚWIETLE PAMIĘTNIKÓW NAUCZYCIELI-OSADNIKÓW. Poznań 1960. Instytut Zachodni, ss. 124.

Liczba publikacji socjologicznych, a właściwie socjograficznych, dotyczących ludności Ziemi Zachodnich wzrosła o jeszcze jedną pozycję. Mam na myśli pracę A. Kwileckiego o społecznej roli nauczyciela na tych ziemiach.

Książka ta składa się z siedmiu rozdziałów. Rozdział I zatytułowany „Pamiętniki nauczycieli-osadników Ziemi Zachodnich jako dokumenty historyczne i socjologiczne” ma charakter metodologiczny; zawiera rozważania dotyczące naukowej wartości materiałów, na których opiera się praca.

Na wstępie autor zastanawia się nad przydatnością materiałów autobiograficznych dla socjologa, powołując się przy tym dość często na Znanieckiego. Nie wykluczone, że założenia teoretyczne Znanieckiego wywarły wpływ na opracowanie zagadnienia, co może wyrażać się choćby w tym, że autor oparł się wyłącznie na materiałach subiektywnych.

Podstawę do wysnuwania wniosków stanowiły zasadniczo 24 pamiętniki zamykające się w granicach od kilku do kilkuset stron rękopisu lub maszynopisu, przy czym przeważały pamiętniki poniżej 50 stron (w tym 3 poniżej 10 stron). Nie jest to zbyt obfity materiał, zwłaszcza jeśli nie uzupełni się go informacjami z innych źródeł.

Autor stwierdza, że w materiałach reprezentowane są wszystkie regiony Ziemi Zachodnich i zasadniczo wszystkie typowe dla tych ziem skupiska ludności (skupiska autochtonów i osadników, samych osadników i repatriantów). Nie bierze jednak pod uwagę tego, że rola nauczyciela może różnie się przejawiać także w zależności od typu miejscowości — inaczej w małej wiosce, inaczej w mieście, a jeszcze inaczej w dużym mieście. Ten problem w swojej pracy autor pomija. Można jedynie stwierdzić, że najwięcej miejsca — zarówno w pracy, jak i w materiałach — zajmuje wieś.

Poza tym autor sam przyznaje, że autobiografie nie są reprezentatywne w stosunku do wszystkich nauczycieli pracujących na Ziemiach Zachodnich, że odzwierciedlają jedynie postawy i pracę nauczycieli-aktywistów, ludzi wyjątkowo czynnych i społecznie zaangażowanych. Wobec tego tytuł książki jest za szeroki i powinien brzmieć: „Społeczna rola nauczyciela-aktywisty na Ziemiach Zachodnich”.

Metodologicznym plusem pracy jest to, że obficie wykorzystywano w tekście posiadane materiały, starano się udokumentować każdą tezę, co niewątpliwie świadczy o dążeniu do naukowej rzetelności.

Rozdział II „Motywy osiedlania się nauczycieli na Ziemiach Zachodnich” charakteryzuje postawy nauczycieli wobec ich przyszłej pracy na odzyskanych rubieżach kraju. Na pierwszy plan wysuwają się motywy icoowe (praca dla Polski), chociaż nie brak i innych motywów, które się u poszczególnych osób niejednokrotnie kumulują. Wyliczmy je za autorem: „zamiłowanie do pracy organizacyjnej, do pionierskiej działalności, żądza przygód, chęć poznawania życia, względy ambicjonalne, pragnienie wybicia się w nowym środowisku, łatwiejszego niewątpliwie niż w dotychczasowych zasiedlonych warunkach, nadzieja poprawy położenia materialnego”.